

Piotr Tomasz Goliszek,  
*Personalistyczny wymiar katechezy*,  
Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, s. 467.

Środowisko naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II może poszczycić się wieloma znaczącymi i uznanymi autorytetami w licznych dziedzinach. Dotyczy to również nowych koncepcji i kierunków badawczych. W tym kontekście przyjmuję najnowszą publikację ks. dra hab. Piotra Goliszka, który wzrastając i dojrzewając w tej niezwyklej tradycji szkoły lubelskiej, przygotował bardzo ciekawą i nowatorską koncepcję katechetyczną w ścisłym powiązaniu z polskim personalizmem chrześcijańskim (*antropologia i genealogia divina*), postulując personotwórczość chrystyczną i wynikającą z niej konieczność integralnej formacji człowieka uchrystusowanego. Jestem przekonany, że propozycja ta znajdzie nie tylko zrozumienie w szerokim środowisku naukowym, ale i stanie się pewnym punktem odniesienia oraz wyjścia do dalszych poszukiwań.

Recenzowana książka jest wartością samą w sobie i ten walor autoteliczny trzeba uznać za cenne osiągnięcie naukowe jej Autora. Zanim wypowiem się bezstronnie, jako recenzent, o wartości merytorycznej i metodologicznej książki ks. Piotra Goliszka, chciałbym na początku, jako czytelnik, pogratulować Autorowi kompetentnego, wielowymiarowego i metodologicznie zaplanowanego wykładu na temat personalistycznych źródeł i celów oraz implikacji katechezy. Dzięki lekturze publikacji mogłem uczestniczyć w interesującej przygodzie poznawczej.

Przechodząc do oceny merytorycznej rozprawy ks. Piotra Goliszka, trzeba wyraźnie powiedzieć, że Autor daje się poznać jako kompetentny badacz w obszarze nauk humanistycznych, zarówno w dziedzinie teologii, jak i filozofii. Katechetyczną działalność Kościoła ujmuje jako stałą formację chrześcijańską oraz wychowanie w wierze, łącząc te dwie rzeczywistości z kluczową kategorią „osoby”. Właśnie termin „osoba” (gr. *πρόσωπον*, łac. *persona*) stał się osią przewodnią szeroko prowadzonych analiz, zarówno w wymiarze filozoficznym, jak i teologicznym. Dużym osiągnięciem książki jest ujęcie procesu katechezy w szerszym wymiarze. Analizy nie przybierają jedynie postaci deskrypcyjnej i predyktywnej, ale nade wszystko mieszczą się w paradygmacie eksplanacyjnym. Autor w swoich poszukiwaniach nie ogranicza się jedynie do sfery opisowej (deskrypcyjnej) czy przewidującej przebieg zjawisk i procesów (predyktywnej), ale obiera drogę trudniejszą, wchodzi bowiem w przestrzeń sfery eksplanacyjnej, kiedy to stara się poznać, zrozumieć i wyjaśnić

czytelnikowi wykrywane związki między filozofią (personalizm) i teologią (katecheza) pojęcia „osoby”. Książka ks. Piotra Goliszka posiada zatem bogate walory interdyscyplinarności. Obok opisu teoretycznych założeń personalizmu oraz wskazywaniu szerokich interakcji poznawczych i hermeneutycznych, Autor przewiduje możliwość wprowadzenia zmian w nauczaniu, wychowaniu i wtajemniczeniu w katechezie. Wszystko to dokonuje się w perspektywie polskiego personalizmu: integralnego Wincentego Granata (tomistyczno-augustiańskiego), fenomenologicznego Karola Wojtyły (tomistyczno-fenomenologicznego) oraz uniwersalistycznego Czesława Bartnika (system personalizmu i prozopologia). Ks. Piotr Goliszek – umieszczając swoje analizy w szerokim kontekście filozoficznym i teologicznym – doskonale wciela się w postać apologety ontologicznej prawdy osoby ludzkiej (*mysterium personae*). W tym miejscu może zrodzić się istotne pytanie właśnie o zasadność owej interdyscyplinarności. Czy Autor miał do niej prawo? Jestem przekonany, że tak. W mojej ocenie takie rozwiązanie wpłynęło nie tylko na pogłębienie waloru naukowego rozprawy, ale przyczyniło się w znacznym stopniu do jej odkrywczości i uczyniło zeń dzieło samodzielne i oryginalne. Można dopowiedzieć, że to również w jakimś sensie realizacja współczesnych trendów odniesień komparatystycznych.

Dla ks. Piotra Goliszka katecheza „stanowi swoistą ‘tęczę mistyczną’, która ułatwia komunikację między osobami katechizowanym, a Osobami Trójjedynego Boga oraz osobami we wspólnocie katechetycznej z Osobą Mistyczną – Kościołem, a także osobami we wspólnocie eklezjalnej, narodowej, społecznej, rodzinnej” (s. 14). W tym kontekście należy rozumieć całą rzeczywistość związaną z katechezą. Autor słusznie wywodzi to pojęcie etymologicznie ze starożytnego języka greckiego od czasownika *katecheo*, tłumacząc je jako wołanie z góry czy wywoływanie echa (s. 18). Nie można jednak przejść obojętnie obok tego, co dalej czytamy: „zaś jego odpowiednik *katēchein*, katechizować znaczy rozbrzmiewać”. Ks. Piotr Goliszek niepotrzebnie wprowadza małe zamieszanie, gdy za pierwszym razem sięga po czasownik w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego *κατηξέω* (*indicativus praesentis activi*), zaś w drugim – jego bezokolicznik czasu teraźniejszego strony czynnej *κατηχειν* (*infinitivus praesentis activi*). Ostateczna konkluzja i sens całej wypowiedzi są jak najbardziej prawidłowe, nie można jednak zgodzić się, by ten sam czasownik przybierał różne treści. Nie każdy czytelnik swobodnie porusza się w terminologii greckiej, a tym bardziej w jej oryginalnym zapisie.

Autor prawdy religijne prawidłowo koncentruje wokół katechezy definiowanej jako epifania osób, co z kolei stanowi bezpośredni punkt wyjścia oraz odniesienie do Boga i człowieka. To ewidentne nawiązanie do znanej od lat siedemdziesiątych XX wieku tzw. kerygmatycznej zasady Josepha Colomba wierności odwiecznemu Bogu i wierności gubiącemu drogę człowiekowi (fr. *fidelité à Dieu et fidelité à l'homme*). Zasada ta ma służyć człowiekowi pomocą „w rozpoznawaniu działania Boga w jego formacji, w rozwijaniu jego życia religijnego, a zarazem w udzielaniu Bogu wolnej odpowiedzi na odkrytą inicjatywę Boga” (DOK 145). W katechezie owa dwumorficzność to wzajemna relacja i osobowe przenikanie prowadzące do zażyto-

ści z Osobą Jezusa (*Perfectus Homo*) Chrystusa (*Persona Perfecta*), który w pełni objawia prawdę i o Bogu, i o człowieku. Ksiądz Piotr Goliszek słusznie przekonuje, że przekazywane treści katechetyczne nie posiadają jedynie charakteru statycznego czy reistycznego, ale są pełne osobowego dynamizmu. Stąd cały wysiłek dydaktyczny powinien zrodzić człowieka nowego (*homo novus*), który – w koncepcji personalistycznej – otrzymuje miano człowieka uchrystusowionego. To swoiste wosobienie w Osobę Chrystusa. Łatwo dostrzec, że tak prowadzone analizy wskazują na odniesienie inkarnacyjne.

Ks. Piotr Goliszek w wielu miejscach swojej książki posługuje się takimi pojęciami jak: katecheza, wychowanie w wierze, wychowanie religijne czy formacja religijna, traktując je jako tożsame, a chyba nie zawsze można je stosować zamienne. Czyżby posiadały te same wartości semiotyczne (semantyczno-syntaktyczne)? Słusznie jednak zauważa i analizuje, że nurt filozoficzny zwany personalizmem nie jest w swej strukturze jednolity i jednorodny (s. 40-44). Wielu autorów wskazuje, że personalizmów jest dziś wiele i niejednokrotnie trudno wniknąć w skomplikowane różnice między nimi. Filozofia personalistyczna jest na tyle rozległa, że można w niej szukać zarówno nurtów chrześcijańskich, jak i materialistycznych, gdyż personalizm, w przekonaniu Emmanuela Mouniera (twórcy tzw. personalizmu otwartego, określanego również mianem personalizmu społecznego zaangażowania), nie sprzeciwia się ani socjalizmowi, ani komunizmowi. Wszystko zależy jedynie od tego, o jakim personalizmie, socjalizmie czy komunizmie mówimy. Marksistowska krytyka alienacji i całe życie robotniczego ruchu – zdaniem E. Mouniera – są również przesiąknięte personalizmem. Dobrze się stało, że ks. Piotr Goliszek jednoznacznie wskazuje, iż wśród wielu personalizmów istnieje tzw. personalizm chrześcijański, w kręgu którego swoje badania prowadzi szkoła lubelska. Widać, że doskonale zdaje sobie sprawę z konsekwencji słów E. Mouniera. Samo mówienie o osobie w perspektywie prowadzonych analiz okazuje się niewystarczające, gdyż dopiero odniesienie do Osoby Jezusa Chrystusa pozwala mówić o pełnej integralności. Stąd też nie w pełni zgadzam się z Autorem rozprawy w kwestii jednoznacznego twierdzenia, że mówienie o integralności osoby ludzkiej wskazuje również na jej perspektywę transcendentną (religijną, duchową czy wieczną). Przedstawiciele różnych nurtów i odmian personalizmu także będą przekonani o integralności swojej koncepcji antropologicznej. Wydaje się, że właśnie to zastrzeżenie o holizmie *compositum humanum* jako bycie materialno-duchowym powinno znaleźć jednoznaczne odzwierciedlenie na samym początku pracy, po którą bez wątplenia będą sięgać nie tylko autorzy o proveniencji chrześcijańskiej. W pełni jednak zgadzam się z Autorem, gdy mówi o personalizmie jako kierunku posługującym się kategorią osoby, która oznacza całość człowieka. Właśnie osoba ludzka transcenduje historię obiektywną i subiektywną (s. 166). Katecheza z kolei niejako dzieje się w osobie indywidualnej oraz społecznej (s. 176).

Bogate analizy filozoficzne w obszarze personalizmu prowadzą ks. Piotra Goliszka do aplikacji personalistycznych ujęć katechezy. Jego zdaniem współczesna

katecheza powinna rozumieć egzystencjalny projekt każdej osoby ludzkiej, a dokonać się to może jedynie w świetle Osoby Jezusa Chrystusa. „W wychowaniu do życia chrześcijańskiego – przekonująco pisze Autor – należy ukazywać, że zaufanie do Boga i nadzieja życia przyszłego nie zwalnia człowieka od odpowiedzialności za ten świat, jak głosiły niektóre ideologie ‘pseudonadziei’, ale jeszcze bardziej ją dynamizuje i wzmacnia. Odpowiedzialność za świat i jego historię, kulturę, społeczeństwo, ekologię rodzi się z nadziei jako zaufanie do Boga” (s. 285).

Książd Piotr Goliszek swoje analizy osadza w szerokim kontekście społeczno-kulturowym, a kluczem do jego otwarcia i zrozumienia stało się misterium osoby – wszelkiej rzeczywistości stworzonej i niestworzonej (s. 403). W tak przeprowadzonym dyskursie personalizm nie jest ani ideologią, ani indywidualizmem czy też kolektywizmem, czy spirytualizmem. To nowatorska, pionierska, interesująca i potrzebna obecnie propozycja refleksji nad człowiekiem i światem. Autor książki dokonuje ciekawej diagnozy: „Wprowadzenie myśli personalistycznej w obszar katechezy jest – jak słusznie pisze – ‘skróceniem’ dystansu pomiędzy Bogiem a człowiekiem” (s. 404). Wobec tego katechizacja wsparta o myśl personalizmu i personologii prowadzi nie tylko do personalizacji człowieka, który zawsze pozostaje podmiotem i przedmiotem jej działań, ale doprowadza osobę ludzką do rozumienia siebie samej w świetle Osoby Chrystusa (*Persona Perfecta*). To pozwala personalizm postrzegać jako system całościowy (aksjologia, ontologia, epistemologia, metodologia, hermeneutyka i prakseologia), zaś katechezę uchronić przed zmitologizowaniem i sformalizowaniem. Wydaje się to dzisiaj bardzo potrzebne i kluczowe, gdy wziąć pod uwagę nasilające się ponowoczesne tendencje edukacyjne, które starają się eliminować bądź też psychologizować wszelkie doświadczenie religijne.

Personalizm polski, zakorzeniony w bogatej tradycji narodowej i eklezjalnej, a przede wszystkim w Ewangelii – jak słusznie pisze ks. Piotr Goliszek – „w osobie widzi miejsce spotkania immanencji i transcendencji, odbicie Chrystusa, ikonę Stwórcy, świątynię Ducha, w rezultacie najpiękniejszy obraz Trójcy Świętej” (s. 406). Autor ma przy tym świadomość, że sprawcą pełnej personalizacji człowieka jest Chrystus (wzór osoby integralnej i spełnionej). „W samym centrum historii zbawienia – a więc i katechezy – znajduje się Osoba Jezusa Chrystusa” (s. 185), stąd personalizacja chrześcijańska będzie przybierała postać chrystologii i chrystocentryzmu. W moim przekonaniu ten fragment analiz powinien zostać bardziej wyeksponowany, np. przy omawianiu humanizmu integralnego, którego twórcą jest jeden z uczestników Soboru Watykańskiego II, przyjaciel Karola Wojtyły – Jacques Maritain. Ten francuski myśliciel XX wieku, idąc śladem Mikołaja z Kuzy, stwierdza, że „człowiek to źdźbło słomy, w które (dans lequel) wnika niebo” (J. Maritain, *Principes d’une politique humaniste*, Paris 1944, s. 16: „Dire que l’homme est une personne, c’est dire (...) – une chair mortelle dont la valeur éternelle – un brin de paille dans lequel entre le ciel. C’est ce mystère métaphysique que la pensée religieuse désigne en disant que la personne est l’image de Dieu”). Słowa filozofa z nad Garonny często tłumaczono błędnie, mówiąc, że to człowiek będąc źdźbłem słomy

wnika w niebo. Być może był to rezultat dużego wpływu myśli B. Pascala. Niemniej – określenie J. Maritaina – jest o tyle ważne, iż koresponduje z myślą teologiczną i w pełni oddaje jej personalną relację. Zdaniem teologów katolickich, to Bóg wychodzi człowiekowi na spotkanie, pierwszy wyciąga rękę, oferując dialog. Człowiek w ten sposób zostaje zobowiązany do udzielenia odpowiedzi, będąc jednak zawsze wolnym w swoim wyborze. Przyjęcie przez człowieka Bożego zaproszenia realizuje się i przejawia w postawie wiary, czyli pozytywnej odpowiedzi na wezwanie Boże. Zatem inicjatorem dialogu pomiędzy człowiekiem a Bogiem – podkreślmy to raz jeszcze – jest zawsze Bóg. Trzeba nam paść na ziemię, powie J. Maritain, i obumierać, aby poznać swoje własne oblicze, gdy przyjmiemy biały kamień, na którym Bóg napisał nasze nowe imię. Bardzo ważne okazuje się tu stwierdzenie Emmanuela Mouniera, że każdy z nas musi nauczyć się „zawodu człowiek”. Dalej dopowie Jacques Maritain: jesteśmy osobami, ale stajemy się ludźmi. By mówić o wychowaniu i o człowieku w ogóle, trzeba najpierw poznać odpowiedź na pytanie: kim się jest? – aby wiedzieć, co trzeba czynić. W ten sposób „wiara rodzi się w spotkaniu z Bogiem żywym, który nas wzywa i ukazuje nam swoją miłość, miłość nas uprzedzającą, na której możemy się oprzeć, by trwać niezłomnie i budować życie. (...) Wiara, którą przyjmujemy od Boga jako dar nadprzyrodzony, jawi się jako światło na drodze, wskazujące kierunek naszej wędrówki w czasie” (Franciszek, *Lumen Fidei* 4).

Przystępując do oceny metodologicznej recenzowanej książki można powiedzieć, że jest skonstruowana w sposób spójny i przejrzysty. W swojej strukturze składa się z dwóch zasadniczych części (*Praeparatio – Personalistyczne podstawy katechezy* – s. 39-182) oraz *Aplicatio – Personalistyczne ujęcie katechezy* (s. 183-400), z których każda składa się z trzech rozdziałów. Z punktu metodologicznego praca została logicznie zaplanowana, a wszystkie jej fragmenty pozostają w ścisłym związku z jej tytułem. Mamy tutaj do czynienia ze swoistym przejściem od *praeparatio* do *aplicatio*, czyli od przygotowania do praktycznego zastosowania. Oznacza to przejście najpierw od personalizmu do katechezy, a potem od katechezy do osoby. Ks. Piotr Goliszek właściwie formułuje problem badawczy i pokazuje duży kunszt warsztatu swojej pracy naukowej. Bez wątplenia podziw budzi doskonała znajomość metodologii prowadzonych badań oraz interdyscyplinarne podejście do prezentowanych zagadnień. Autor tak prowadzi swój dyskurs, że w niektórych miejscach posługuje się „metajęzykiem”, stąd lektura tekstu wymaga skupienia i intelektualnego zaangażowania. Postępowanie badawcze domagało się od niego zastosowania zarówno metody historyczno-hermeneutycznej źródeł, jak i metody komparatystycznej, czy wreszcie syntetycznej. Skoro refleksja nad problemem personalizmu przebiegała na płaszczyźnie filozoficzno-teologicznej i pedagogiczno-katechetycznej, sięgnął również po metodę hermeneutyczną i personalistyczną. Właściwie wskazał cel monografii, jak i jej źródła. Nie mogło oczywiście zabraknąć przywołania ważnych publikacji z zakresu teologii pastoralnej i katechetyki.

Książka ks. Piotra Goliszka zasługuje na szczególną pochwałę za przygotowany wstęp i zakończenie. Są to struktury bardzo syntetyczne i właściwie prezentujące



czy to założenia, czy też wnioski i tezy końcowe podejmowanych analiz. W pełni zgadzam się z wyrażonym w książce twierdzeniem, że „monografia ta nie jest próbą nowego określenia katechezy czy stworzenia modelu katechezy personalistycznej. Jest natomiast całościowym i wyczerpującym opracowaniem personalistycznego jej wymiaru” (s. 23).

Przy ocenie formalnej publikacji ks. Piotra Goliszka należy stwierdzić, że została przygotowana bardzo przejrzyście. Napisana nie tylko językiem poprawnym, ale i pięknym. Precyzja wypowiedzi jest dostrzegalna w każdym jej miejscu, zwłaszcza gdy mowa o szczegółowych analizach (rozwiązaniach) filozoficznych czy teologicznych. Edycja książki zasługuje na słowa uznania: przemyślana oraz bardzo starannie i konsekwentnie wykonana. Właściwie trudno w niej znaleźć jakieś potknięcia interpunkcyjne czy stylistyczne (językowe), choć zupełnie nie udało się ich Autorowi uniknąć. Sporadycznie pojawiają się tzw. literówki (np. s. 21, 22, 170). Za ledwie jedną litera sprawia, że sens wyrażenia staje się zupełnie odmienny od zamierzonego, co widoczne jest na przykład na s. 15: „gdy człowiek ogrania Boga”. Człowiek zapewne nie ogrywa Boga, ale Go ogarnia. Książk Piotr Goliszek konsekwentnie stosuje odsyłacze, przyjęty zapis – ze względu na rzadkość jego występowania – może jednak budzić uzasadnione kontrowersje. Ponadto, w przypisach raz podaje inicjały imienia, a w innym przypadku nie – brak tu logicznego wytłumaczenia. W jednych przypadkach zapis „tenże” pojawia się dużą, w innych małą literą (por. przypis 20 i 77). Na stronie 421 odsyłacz przypisu powinien znaleźć się w górnym indeksie. Chociaż Autor we wstępie Biblię słusznie wymienia jako źródło podstawowe, to próżno jej szukać w bibliografii. W niektórych pozycjach bibliograficznych nie podano prawidłowego zapisu tytułu (np. Cichosz W., *Pedagogia wiary we współczesnej szkole katolickiej*, s. 451). Mimo drobnych uwag publikacja także od strony metodologicznej i formalnej czyni zadość wszystkim wymaganiom stawianym opracowaniom naukowym.

Na koniec należy wyraźnie stwierdzić, że starannie przygotowana i zredagowana książka ks. dra hab. Piotra Goliszka ułatwia odbiór podejmowanej problematyki. Pomaga śledzić myślenie Autora i przygotowywanie wniosków do ostatecznego rozwiązania zawartego w tytule problemu badawczego. Przeprowadzone rozległe analizy mają charakter kompetentnej i profesjonalnej refleksji naukowej opartej o dojrzały warsztat i bogaty aparat pojęciowy. Ujmując całościowo warstwę merytoryczno-metodologiczną, należy bardzo pozytywnie ocenić pracę Autora i uznać ją za duże osiągnięcie naukowe oraz znaczące wzbogacenie dotychczasowych badań w zakresie wykorzystania filozoficznej kategorii personalizmu w obszarze katechetyki i katechezy. Autor jest nie tylko kompetentny w swoim przekazie, ale i „czuje” temat. Stąd też należy wyrazić uznanie dla jego poszukiwań badawczych, a nade wszystko samodzielnego, nowatorskiego i oryginalnego podejścia do analizowanej problematyki, która koresponduje ze współczesnymi problemami religijno-kulturowymi. Można oczekiwać, że do rąk naukowców, studentów i różnych czytelników

---

trafi wkrótce – równie ciekawa i potrzebna – kolejna publikacja ks. dra hab. Piotra Goliszka.

ks. Wojciech Cichosz  
Wydział Teologiczny  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
Toruń